Nr. 55. OLSZTYN, na czwartek 9 maja 1912. Rok XXVI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 marke i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Grzegorza.
Jutro: Izydora ról.
Pojutrze: Mamerta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. słońca 4 16 zach. 7 37
Jutro: » » 4 15 » 7 39
Pojutrze: » 4 13 » 7 40

Nowe miliony na ubicie Polaków.

Zapowiedziany w mowie tronowej projekt ustawy o t. zw. »wzmocnieniu niemieckiej posiadłości ziemskiej na kresach wschodnich« wczoraj posłom sejmu pruskiego został wręczony.

Projekt żąda, aby sejm zgodził się na wyznaczenie 100 milionów marek na cele wzmocnienia zagrożonej niemieckiej posiadłości ziemskiej w prowincyach wschodnio-pruskiej, pomorskiej, śląskiej i szlezwicko-holsztyńskiej przez skupywanie większych i mniejszych gospodarstw jako też dóbr rentowych, które rozparcelowane być mają pomiędzy niemieckich rólników i robotników. Które okolice uważać należy za zagrożone pod względem narodowym (niemieckim), oznaczy rząd pruski rozporządzeniem królewskiem. Z całej sumy 100 milionów na zakupno większych dóbr przeznaczonych ma być najwięcej 25 milionów. Suma 100 milionów marek, potrzebna na te cele, uzyskaną ma być przez zaciągnięcie długu państwowego, mianowicie minister finansów ma wydać nowe obligacye (Piękna gospodarka! — Red.)

Takie są najgłówniejsze zarysy projektu nowej ustawy antypolskiej.

W uzasadnieniu projektu wskazuje rząd na nieustanny napór polskości z głównych siedzib polskości w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, na sąsiednie prowincye. Dalej wskazuje na to, że »po polsku mówiąca« część ludności na Górnym Śląsku pod względem gospodarczym i politycznym coraz bardziej odłącza się od Niemców. Te same dążności ujawniają się rzekomo w północnym Szlezwiku, gdzie niemczyzna z tego powodu również jest zagrożoną przez Duńczyków. Z tego względu Niemców w owych prowincyach mieszkających wspierać należy przedewszystkiem materyalnie, zwłaszcza należy koniecznie i nadal zatrzymać dla niemczyzny te posiadłości, które dotąd w ręku Niemców się znajdują i tę posiadłość ziemską rozszerzać przez zakupno nowych ziem. Zakupna mają być uskuteczniane tak, że późniejsze przejście ich w ręce polskie, a temsamem utrata dla niemczyzny będzie niemożliwą.

O cofaniu się niemczyzny na kresach wschodnich i północnych w uzasadnieniu projektu znajdują się pomiędzy innemi następujące dane:

W regencyi wschodniopruskiej Olsztyńskiej straty Niemców od roku 1906 do 1911 wynosiły ogołem 146 posiadłości obszaru 8 tysięcy 796 hektarów.

W prowincyi pomorskiej (powiaty Köslin (?), Lauenburg (?), Bytow, Stolp oraz w Prusach wschodnich straty niemieckie w latach 1906 do 1911 wynosiły 47 posiadłości obszaru 1789 ha.

Na Śląsku zagrożone są zwłaszcza te okolice Śląska Średniego i Dolnego, które graniczą z prowincyą poznańską. W regencyi wrocławskiej w latach 1906 do 1911 niemczyzna utraciła na czysto 274 posiadłości obszaru 2744 haktarów. Na Śląsku Dolnym niemczyzna w latach tych utraciła 145 posiadłości obszaru 2774 a na Górnym Śląsku 892 hektary, czyli na całym Śląsku razem 13 tys. 270 ha.

Widmo »niebezpieczeństwa polskiego« namalowano więc znów bardzo pięknie, chociaż co do podanych liczb statystycznych można mieć jeszcze bardzo poważne i uzasadnione wątpliwości, gdyż niejednokrotnie już posłowie nasi wykazali, że statystyki rządowe, któremi operowano w celach antypolskich, były fałszywe. Mimo to wszakże cel swój osięgły.

Niewątpliwie też i obecny nowy projekt antypolski otrzyma aprobatę sejmu; dotąd nigdy jeszcze nie umiał on odmówić wiecznie głodnym kakatystom, którzy też z tryumfem powitają ten nowy deszcz złota, od dawna z utęsknieniem oczekiwany na kresach wschodnich.

Biedni ci Niemcy którzy tak łakną grosza publicznego, chociaż grosz ten w znacznej części pochodzi także od znienawidzonych Polaków.

O ile wyżej stoi nasze społeczeństwo polskie, które siłą własnej pracy i ducha zdrowego — tak jest mocne, że mimo wytężonych wysiłków żadne prawa wyjątkowe i prześladowania złamać go nie mogą i nie złamią go!

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego przyjęto ostatecznie cały projekt pomnożenia wojska, a skreślono tylko ustępy dotyczące obrony krajowej.

— Zmiany w dyplomacyi niemieckiej. Ambasador niemiecki, baron Marschall v. Biberstein, wyjechał z Carogrodu do Berlina. Podróż jego stoi w związku z niedalekiemi zmianami w wyższych stanowiskach dyplomatycznych Rzeszy niemieckiej. Baron v. Marschall ma się w Niemczech południowych spotkać z cesarzem niemieckim. W tutejszych kołach dyplomatycznych zapewniają, że nie wróci już do Carogrodu, lecz powołany zostanie na ważniejsze jeszcze stanowisko.

— Bülow powraca do znaczenia. Korespondent pisma »Reinisch Westf. Ztg.« donosi z Rzymu rzekomo na podstawie dobrych informacyi, że od czasu przybycia cesarza niemieckiego do Korfu, toczy się ożywiona wymiana listów pomiędzy cesarzem a księciem Bülowem, byłym kanclerzem niemieckim. Korespondent ów jest zdania, że cesarz szuka u Bülowa rady w różnych ważnych sprawach politycznych, zwłaszcza w sprawie zbliżenia się Włoch do państwa rosyjskiego.

— W sprawie pojedynków. Jak wiadomo, wypowiedział cesarz niemiecki w oficerskich sprawach honorowych, co następuje: »Nie zniosę w łonie mego wojska oficera, któryby naruszył cześć drugiego, jak również i tego nie zniosę, który swego honoru nie umie bronić«. Jest to bardzo pięknie. A jednak tego w wypadku dr. Sambetha nie uczyniono. Obrażonego z wojska wykluczono, podczas kiedy obrażający nadal w wojsku pozostaje. Minister wojny żądał w komisyi podniośle o obronie czci osobistej. Tymczasem nie zamierza swych słów w czyn wprowadzić. Toć był już powinien wydalić owego oficera, który dr. Sambetha obraził.

— Dyety posłów sejmowych. W pruskiej izbie posłów wniósł poseł v. Ditfurth wniosek, poparty przez wszystkie partye, w którym wzywa rząd do nowego uregulowania ustawy o dyetach posłów. W dwóch punktach tej sprawy zdania posłów wszystkich partyi są równe mianowicie, że kwota 15 mk. za każdy dzień jest za niską i że należy żądać prawa wolnej jazdy kolejowej dla posłów na wszystkich kolejach pruskich a nie tylko wolnej jazdy z okręgu wyborczego do Berlina. Ponieważ w ostatnich czasach zbyt wielu posłów nie uczęszcza na posiedzenia, zamyślają partye nową ustawę ułożyć tak, że za dni, w których poseł nie był obecny w sejmie, nie otrzyma dyet. Na tych zasadach rząd ma wypracować odpowiedni projekt.

— **Z Włoch.** Zajęcie wyspy Rodos. Włoski prezes ministrów Giolitti oświadczył w parlamencie włoskim, że wojska włoskie zajęły turecką wyspę Rodos. Izba przyjęła wiadomość z zapałem. Wylądowanie nastąpiło bez oporu ze strony wojsk tureckich, które obsadziły pasmo gór. Włosi przecięli kabel tzw. wschodni. Agencya Otomańska zapewnia, że mimo to heliostatyczne połączenie oddaje swoje usługi. Wyspa sama liczy 30 tyś. mieszkańców. Załoga składa się z 6000 piechoty.

— **Bułgarya.** Na życie publicysty Redena i jednego z byłych ministrów usiłowano wykonać zamach. Otrzymali oni z Aleksandri paczki pocztowe o podejrzanym wyglądzie, a gdy je otwarto z wszelką ostróżnością, okazało się, że były to bomby o wielkiej sile wybuchowej. Paczki niezawodnie wysłali anarchiści bułgarscy.

— **Turcya.** Otwarcie Dardaneli uchwalone. Donoszą z Konstantynopola, że Rada ministrów uchwaliła po długiej dyskusyi otworzyć Dardanele dla okrętów handlowych z tem jednak zastrzeżeniem, że zamknięcie ponowne nastąpi natychmiast, skoro zajdzie do tego potrzeba. Przeciw otwarciu głosowali obaj ministrowie wojskowi i jeden cywilny. Otwarcie miało nastąpić w sobotę

Gawęda o stósunkach mazurskich.

II.

W numerze 16. »Pruskiego« pan superintendent Schulz oburza się na to, że dodatek »Gość niedzielny« (nr. 14) »Gazety Olsztyńskiej« niekorzystnie się wyraził o Lutrze a o śmierci jego inaczej pisał, jak protestanci podług sprawozdania trzech przyjaciół Lutrowych to przyjmują. Panie Superintendencie, radzimy tej sprawy niepotrzebnie nie rozmazywać, bo bylibyśmy

zmuszeni przytaczać materyał historyczny z pism samego Lutra i jego przyjaciół, który bodaj panu radość by sprawił. Jeżeli protestanci polegają na wspomnianem sprawozdaniu, dobrze, niech będzie ich wola, ale niech nie żądają od nas, byśmy bajki historyczne bez bliższego rozpatrzenia uwierzyli. Kto częściej obecnym był przy śmierci różnych osób ten wie, że opis konania Lutrowego wydaje się sztucznym i nienaturalnym. Czemu np. Luter nie zażądał ostatniej Wieczerzy, czemu słówkiem nie wspomniał o żonie i dzieciach? — Zresztą pan superintendent, Pruski i inni, którzy tak często przytaczają głosy gazet polskich, tych gazet nie czytują, ale używają tłómaczenia niemieckiego nieraz dość nieścisłego, które wykonują koła urzędowe i rozsyłają a z tych tłómaczeń niemieckich korzysta i Pruski, tłómacząc na powrót na polskie, zamiast abonować gazety polskie i z nich wprost rzeczy przedrukowywać.

Pan superintendent nazywa to »obłudą jezuicką«, że w Gościu Niedzielnym wskazano na zgniliznę moralną, grasującą za czasów Lutra we Wittemberdze a o katolickich duchownych nic złego nie wiemy powiedzieć. Zaznaczam najpierw, że to co pan superintendent pisze »jakby Luter był zarażony zgnilizną moralna gorzej nad innych ludzi«, w artykule »Gościa« wcale nie wydrukowano. Co zaś do skutków nowej ewangelii, głoszonej w Wittemberdze i poza Wittemberga, niech Luter sam złoży świadectwo: »Życzyłbym i chciałbym, że tej rzeczy (to jest nowej swej ewangelii) nigdym nie był rozpoczął. Zatem lepiej chciałbym leżeć w grobie, niż mam patrzeć na pogardę Słowa Bożego i jego wiernych sług« (Rozmowy przy stole Eisleben 1569, str. 185). Innym razem Luter się skarży: »Swiat staje się im dłużej tem gorzej. Widać, że ludzie teraz bardziej źli, skąpi, nielitościwi, nieczyści i złośliwi niż przedtem za Papieża« (Dzieła Erlangen I, 89). W Postyli rzekomy reformator powiada, że ludzie za Papieża byli opętani jednym dyabłem a za »czystej« ewangelii siedmioma dyabłami. I nie mogło być inaczej, kiedy Luter np. w piśmie o »wolności chrześcianina« wywodzi, że chrześcianin jest we wszystkiem wolnym nawet przykazania Boskie nie obowięzują go. W katechizmach dla ludu zaś wcale inaczej pisze.

Gdyby pastorzy znali pisma swego mistrza, nie obraziliby się tak łatwo. Słynny pisarz Alban Stolz radził teologowi luterskiemu Arndt'owi, który teraz jest Jezuitą, by przestudyował pisma Lutrowe. Arndt to uczynił i nawrócił się. Dziś w protestantyźmie z ambony wolno wypierać się Trójcy św. i Bóztwa Pana Jezusa. Ale niechby kaznodzieja tylko zaczął po prawdzie pisać Lutra, to zaraz doczeka się terminatki!

Pan superintendent broniwszy Lutra, rzuca się na Papieża Aleksandra VI (1492 do 1503), powiększając jego występki i natrząsając się z tytułu »Ojciec św.« Mój Panie, co innego urząd święty, co innego przedstawiciel nieświęty. Jak zły król pozostaje królewską mością, tak niegodny Papież na mocy swego urzędu Ojcem św. Nie ma książki katolickiej, któraby wypierała się występków Aleksandra VIego, ale rozmazywać w książce ludowej złych czynów Papieża tak mało ma sensu, jak rozmazywać złych przymiotów króli. Zato historya niech zbada dokumenta i zródła i wiernie ogłosi wyniki nauki. A tak czynią historycy katoliccy. Kościół katolicki jest urządzeniem Boskiem i tak samo jak Judasz nie świadczy przeciw prawdzie chrześciaństwa tak samo niegodny Papież nie świadczy przeciw prawdzie wiary katolickiej. Jak wyrok, wydany przez niedobrego sędziego jest prawomocny, tak samo rozporządzenie niedobrego Papieża.

Gdzie światło tam i cień! Papieże ogromne położyli zasługi około chrześciaństwa, nauki, sztuki i kultury, przyznawają to uczeni protestanci jak Petz, Herder, Leo, Macaulay. Było pomiędzy nimi 46 męczenników i 75 Swiętych. Pan superintendent wybiera z pośród 264 właśnie najgorszego.

Inaczaj rzecz się ma z Lutrem. Gdy Papież trzymać się musi Objawienia Bożego w swem nauczaniu i rządzeniu, Luter wywrócił całą przeszłość półtora tysiąca lat. Wygłosił nową, dotąd nieznaną ewangelię, do czego Kościół, niezmienny w swych zasadach, przyzwolić nie mógł. Powinien był Luter, który nie miał posłannictwa Kościoła, wykazać nadzwyczajne posłannictwo od Boga. Niesłusznie kiedyś żydzi zarzucili Panu Jezusowi: »Ty sam o Sobie świadectwo wydajesz, świadectwo twe jest nieprawdziwe« (Jan 8, 13). Zbawiciel jednak wykazał swe boskie posłannictwo przez cuda, nadziemską Boską naukę i prześwięte życie. Luter posłannictwa Bożego ani jednym cudem, ani Boską nauką (o ile ona się różni od nauki katolickiej), ani nawet świątobliwym żywotem wykazać nie może. Wszak od innych nowatorów sobie przeciwnych sam domagał się wykazu posłannictwa Boskiego temi słowami: »Skąd idziesz? Kto cię posłał? Kto ci przykazał kazać mi? Gdzie twoje cuda, żeś od Boga posłany?« (Dzieła Erlangen 31, 216).

Nakoniec słówko o tylu znienawidzonych Jezuitach: Pan Jezus przepowiedział: »Będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia Mego... Nie jest uczeń nad Mistrza ani sługa nad Pana swego« (Mat. 5, 23. 24). Jezuici więc chyba ulubieńcy Pana.

Kto z czytelników na Mazurach życzy sobie otrzymać bezpłatnie pouczającą książkę katolicką niech wprost poda mi swój dokładny adres.

Orneta (Wormditt Ostpr.).

Eugen Buchholz.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. † W Kieli zmarł dnia 5go maja ks. proboszcz Jan Kuhnigk w 67 roku życia, a 41szym kapłaństwa. Niech odpoczywa w pokoiu!

Chełmińska dyecezya. Ks. dziekan Schmidt z Fordonu i ks. prob. Konitzer z Frydlądu zostali przez Najprzew. ks. Biskupa z okazyi złotego jubileuszu kapłaństwa mianowani radzcami duchownymi.

Warszawa. Zmarł tu przed kilku dniami jeden z najwybitniejszych i najzasłużeńszych kapłanów polskich, ks. Jakób Godlewski, urodzony w r. 1847. Więziony w cytadeli warszawskiej przez rok a następnie w jednym z klasztorów, od r. 1861 był proboszczem parafii Skotniki przez

Tajemnica hotelu Bristol.

(Ciąg dalszy.)

— To dziwne, że wybierając się w dalszą bądź co bądź wycieczkę, nie pomyślałaś pani od razu o zabraniu większego zapasu odzieży.

— Wyjechałam pospiesznie, prawie bez wiedzy matki mojej — odparła Helena rumieniąc się lekko — a zrozumieją panowie sami, że nie chciałam stąd wyjechać, nie upewniwszy się wpierw co do przyszłego losu dra Steinau.

Policyanci przekonali się o zawartości owej paczki, oświadczając, że odtąd nie wolno jej się z dr. Steinau widywać, ani po Hamburgu chodzić.

Wobec surowego nadzoru, jaki miano nad nią rozciągnąć, nie będzie mogła nic przedsięwziąć, a pobyt jej w Hamburgu stanie się zupełnie niepożytecznym. Pocieszała ją jedynie myśl, że signor Gazzi, ten zręczny, rozumny i przenikliwy człowiek, nie opuści jej w tej nowej przeciwności; nie śmiała przecież pisać do niego, by nie zwrócić uwagi władz na przyjazne stosunki, które ich z sobą łączyły. Odnalezione korpus delicti włączone zostało do materyału dowodowego związanego z przygotowującym się procesem w sprawie zabójstwa Marty Imgard, a najdziwaczniejsze pogłoski krążyć zaczęły z tego powodu, tak w prasie jak i w ustnych opowiadaniach. Opowiadano, że władze przytrzymały jakąś młodą dziewczynę, w chwili gdy ta wsiadała na statek, uwożąc z sobą ważne dokumenty, które zamierzała zatopić, że natrafiono na trop całej bandy trucicieli, której doktor Steinau był hersztem i inne podobne nieprawdopodobieństwa. Napróżno ogłaszano od czasu do czasu urzędowe zaprzeczenia, grożąc surowemi karami tym, którzyby wprowadzili w błąd opinię publiczną.

Srodki te nie odnosiły skutku, a rozigrana fantazya tłumu snuła coraz to nowe bajki, w których postać obwinionego przedstawiała się w coraz to gorszem świetle. Zdawać się mogło, że jakaś niewidzialna osoba rozsiewa umyślnie coraz to dziwaczniejsze pogłoski, a może też był to tylko zwykły objaw ciekawości, zaostrzonej oczekiwaniem.

Gdy się to działo w Hamburgu, Alfred Morris, wierny postanowieniu opuszczenia raz na zawsze tych stron, które przypominały mu tak żywo okropną stratę, szukał zapomnienia wśród nowych warunków i nowego otoczenia Pomimo, że zwyczajem anglików, odbył już bardzo wiele podróży, wybrzeża afrykańskie były mu dotąd nieznane. Tam też postanowił udać się, by utopić żal swój w jakiem śmiałem i pochłaniającem umysł przedsięwzięciu. Zatrzymawszy się w Kairze, oczekiwał tam właśnie na wiadomości o wyruszeniu pewnej karawany z którą zapuścić się miał w najdziksze i niedostępniejsze kraje Srodkowej Afryki, gdy niespodzianie dla siebie spotkał pewnego wieczora, w dolnej sali zbytkownego hotelu, pannę Lindsay, o której mniemał, że pozostała na dłużej jeszcze w Niemczech.

Piękna amerykanka, z uporem i wytrwałością właściwą swej rasie, doprowadzić chciała do skutku swój plan usidlania dawnego wielbiciela. Wprawdzie obiecywała sobie, że z chwilą, gdy osiągnie spodziewany tryumf, odepchnie niewiernego, odpłacając mu pogardą za upokorzenie, które jej zadał poprzednio, ale ktoby głębiej wnikał w jej serce, przekonałby się niezawodnie, że namiętność jej zakorzeniła się tam o wiele głębiej, niż sama to przypuszczała. Zapamiętawszy sobie, że słodka prostota Marty Imgard pociągnęła ku sobie Alfreda Morris, urokiem czysto kobiecym, amerykanka zmieniła naraz wszystkie przyzwyczajenia, starając się upodobnić do typu jaki — przedstawiała zgasła jej rywalka. Odrzuciła wszelkie upodobania sportowe, stroje półmęzkie, krótkie włosy, a przybrawszy na siebie zupełnie odmienną postać, nosiła białe, powłóczyste suknie, poruszała się męzko, mówiła słodko i z prostotą.

Ustępstwa swoje posunęła tak daleko, że nie podróżowała już sama, jak to czyniła poprzednio, lecz ukazała się w Kairze w towarzystwie starszej damy, wyglądającej bardzo poważnie, którą przedstawiała znajomym, jako krewną swą i opiekunkę.

Nic też dziwnego, że i Alfred Morris nie odrazu zwrócił na nią uwagę, a i ona także nie spieszyła z odnowieniem swoich z nim stosunków.

Koncert na którym spotykamy naszych znajomych zostawiał gościom swobodę rozproszania się po białych terasach gdzie można było słuchać dolatujących z daleka — dźwięków orkiestry, korzystając jednocześnie ze świeżości wieczornych powiewów, łagodzących całodzienny skwar południa. Swiatło elektryczne, jaśniejące gdzieniegdzie wśród zielonych egzotycznych krzewów, rzucało dyskretne blaski na białe marmurowe stoliczki, przy których skupiały się drobne grupy, przeważnie jasno poubieranych gości, przybyłych tu ze wszystkich prawie krańców świata, dla rozrywki, w celach naukowych lub też dla poratowania zdrowia.

Przy jednym z takich stolików zajęły miejsce mis Lindsay ze swą towarzyszką, popijając zwolna chłodzące napoje, roznoszone obficie przez służbę i rozkoszując się fantastyczną grą świateł, urokiem muzyki, rozlaną w powietrzu aromatyczną wonią pielęgnowanych tu starannie egzotycznych kwiatów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

lat 25, następnie proboszczem parafii Biała do roku 1909. Emerytowany zamieszkał przy zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Drewnicy, gdzie ostatnich chwil życia pełnił obowiązki kapłańskie.

Francya. Z powodu 50 tej rocznicy Przeniesienia relikwii św. Magdaleny miała się w Maximim odbyć wielka procesya. Ale władze rządowe wydały zakaz i wysłały 8 żandarmów i pisarza policyjnego, którzy mieli przeszkodzić procesyi. Ale ta jednak się odbyła, bo nie tysiąc osób się zebrało, lecz przeszło 10 tysięcy, a żandarmi nie odważyli się na użycie gwałtu. Tak to rząd żydowsko-masoński przez swe przewrotne zarządzenia budzi ducha katolickiego.

Rzym. Papież wystósował encyklikę do biskupów całego chrześcijaństwa w sprawie zbierania składki na budowę kościoła monumentalnego, który ma uwiecznić zwycięstwo Konstantego nad Maksencyuszem. Koszta budowy mają wynosić około 20 milionów lirów.

Składajmy oszczędności

w „Banku Ludowym" w Olsztynie w ulicy Cesarskiej (Kaiserstr.) 16. gdzie przez wysoki procent kapitał stale rośnie! — Nakłaniajmy też znajomych i krewnych, aby swe oszczędności składali tylko w »Banku Ludowym«, w którym członkowie całym swym majątkiem za złożone pieniądze odpowiadają.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskiej!! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 3 go maja 1912.

— Olsztyn na gwałt stara się o sławę »miasta wielkiego« i nie szczędzi w celu dopięcia tego miana żadnych trudów i kosztów. Wiadomo, że w jesieni utworzona ma tu zostać nowa generalna komenda wojskowa. Otóż miasto uchwaliło na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej nowemu armikułowi podarować wojskowy statek napowietrzny, który otrzymać ma nazwę »Olsztyn«. Główna część kosztów pokryta zostanie z funduszów miejskich, zaś reszta płynąć ma z dobrowolnych składek mieszkańców miasta i powiatu Olsztyńskiego. Czyż nie lepiej byłoby na ten cel wyrzucone pieniądze zużyć na wsparcie dla ubogich miasta lub zniżyć podatki?

— Jak dalece niejedni ludzie lekceważą sobie krzywoprzysięstwo, mimo ciężkich kar jakie za to wyznaczono, o tem świadczy następujący wypadek jaki zaszedł w sobotę przed tutejszym sądem ławniczym. W lutym pobił się syn chałupniczy Wilhelm Trawny z Przykopu z robotnikiem Bernardem Maczugą, przyczem Trawny miał otrzymać dwukrotnie zgnięcie nożem. Aby Trawnego uprzednić doniósł Maczuga sprawę prokuratoryi, zaznaczając, iż Trawny jego nożem pozgał. Wytoczono też Trawnemu proces o pokaleczenie nożem. W terminie oświadczył oskarżony Trawny iż nie on, lecz Maczuga jego nożem pokaleczył. Maczuga, też zeznawał jako świadek i zaprzeczył temu. Ponieważ zachodziła obawa krzywoprzysięstwa sąd dał Maczudze kilka minut czasu do namysłu, po upływie którego Maczuga jednak chciał przysięgać. Już podniósł rękę do przysięgi, gdy wtem tłómacz sądowy p. Weski jeszcze raz zwrócił mu uwagę na obrazę Boga i ciężkie kary czekające go za krzywoprzystwo — to ostatecznie pomogło! Maczuga nie złożył przysięgi, lecz wyznał, że to on Trawnego pokaleczył i potem go jeszcze oskarżył. Wobec tego T. uwolniono, a Maczugę natychmiast aresztowano. Czeka go proces o pokaleczenie i fałszywe rozmyślne oskarżenie.

— Wystawa prac czeladniczych odbyła się tu w dniach 4 i 5go maja w sali hotelu »Kopernika«. W niedzielę w południe odbyło się ogłoszenie premiowanych prac. Razem z wystawą czeladniczą połączona też była wystawa starożytnych upominków cechowych. Zainteresowanie się wystawą ze strony publiczniej było tą razą wielkie.

— Handlerz bydła Selig z Lidzperka, którego na tutejszym dworcu spotkało nieszczęście o czem pisaliśmy zmarł następnego dnia w domu chorych wskutek odniesionych ran.

— Susza, która panowała przez cały kwiecień i nocne przymrózki w ostatnim czasie wyrządziły niemałe szkody w polach i ogrodach. Wczoraj powietrze się ociepliło. Na brak deszczu skarżą się rólnicy i ogrodnicy ze wszystkich stron Niemiec. W roku bieżącym spodziewać się znów można podobno lata gorącego i suchego.

— Najbliższe zaćmienie słońca czeka nas w dniu 21 sierpnia 1914. r.; będzie ono zupełnem. Najlepiej będzie ono widoczne w Szwecyi, potem w Rosyi. W obu tych krajach potrwa zaćmienie 2 i pół minuty. W Niemczech słońce niezupełnie się zaćmi i to na krótszy czas, niż w Szwecyi i Rosyi.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gietrzwałd.** Do młyna p. Katra zakradli się w nocy na poniedziałek złodzieje i skradli znaczny zapas mąki. Dotąd ich nie wyśledzono.

* **Olsztynek** W ostatnim czasie paliło się w kilku sąsiednich miejscowościach. Ostatni pożar szerzył się w sobotę u posiedziciela Schusdary w Królikowie. Spalił się doszczętnie budynek robotniczy i kilka sztuk bydła.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Kiszpork,** pow. sztumski. W przeszłym tygodniu napadło 5 młodych chłopaków na szosie pod Damrami 14 letnią służącą Anną Hübner, odebrali jej przemocą paczkę zawierającą 2 bluski i 1 spódnicę, ponieważ H się mocno broniła, skaleczyli ją nożem w rękę. Po rabusiach niema śladu.

* **Świecie.** Utopić chciała się 16-letnia służąca jednego z tutejszych nauczycieli. Wydobyto ją jednak z wody zawczasu i odstawiono do lazaretu, gdzie znowu odzyskała przytomność. Powodem tego rozpaczliwego kroku jest podobno nieszczęśliwa miłość.

* **Tczew.** Przy robotach drenarskich został szachmistrz Karaś zasypany w głębokości 2,70 mtr. Wyciągnięto go lecz już nieżywego. Inny robotnik również zasypany został jeszcze żywo wydobyty, ale ze złamanem obojczykiem.

* **Elbląg.** Śmiertelnemu poranieniu uległ dekarz Meyer, który wraz z swym synem krył dachy u sołtysa Hubego we Wilczanie. Dach się zarwał i oboje spadli. Syn odniósł tylko lekkie pokaleczenia. 63 letni ojciec tak ciężkie, że po przeniesieniu do lecznicy tam Bogu ducha oddał.

* **Toruń.** Zniesienie fortyfikacyi. Pierwszy burmistrz miasta naszego i miejski radca budowlany Kleefeld byli w Berlinie na konferencyi w ministeryum wojny. Punktem obrad między innemi sprawami miało być dalsze zniesienie fortyfikacyi Torunia.

* **Brodnica.** Na szosie brodnicko-jabłonowskiej wjechał pewien kołownik motorowym kołowcem na wóz pocztowy, którego nie zauważył. Kołownik odniósł ciężką ranę na głowie i trzeba go było odstawić do lazaretu.

* **Gdańsk.** W zakładach okrętowych Schichau'a zastrejkowało z powodu zawikłań zarobkowych 44 robotników zatrudnionych przy nitowaniu, kuciu i robotach ciesielskich.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Bydgoszcz.** (Zamordowała synową). W dniu 22 kwietnia znikła bez śladu żona młodego Schultza, z domu Płotkowska, z Zawady. Mąż myślał, że udała się do rodziców, co się częściej zdarzało. Gdy atoli w niedzielę udał się do teściów i tam żony nie zastał, zarządzono poszukiwania. Matka Schultza, którą przesłuchiwano, wyznała w końcu, że synową zamordowała i zwłoki jej wyniosła na pole krusińskie. Po przyznaniu się do zbrodni wskazała miejsce, gdzie położyła zwłoki. Znaleziono je i to bez oka, które wydziobały wrony. Morderczynię umieszczono w areszcie komisarskim w Zielonejgórze. W nocy kobieta popełniła samobójstwo, powieszając się w swej celi. Taką to marną śmiercią skończyła. Zamordowana dopiero od pięciu miesięcy wyszła zamąż i często uciekała do rodziców, zapewne nie z przyjemności.

Ze Śląska.

* **Bogucice.** Na Szląsku szerzy się w zastraszający sposób bandytyzm. W Bogucicach otrzymały cztery osoby od jakiejś szajki rabusiów listy z pogróżkami. Pewien nauczyciel otrzymał również list, w którym mu donoszą, że banda Walerusa postanowiła go zgładzić z świata. Razem z nim na »pójść« jeden z tutejszych duchownych, pewien drugi nauczyciel i żandarm w Zawodziu. Policya pilnie poszukuje nieznanych sprawców.

Rozmaitości.

Król nie królujący. W bawarskiej izbie posłów prezydent ministrów oświadczył na zapytanie, że stan króla Ottona jest niezmieniony, o czem się osobiście przekonał. Król bawarski Otton, który w sobotę ubiegłą obchodził 64 rocznicę urodzin, jest nieuleczalnie obłąkany i tylko z imienia króluje, a rządy sprawuje książę Luitpold. Na tronie zasiadł dnia 13 czerwca 1886 r. po tragicznym zgonie swego brata Ludwika II, który utonął w jeziorze. Król Otton, który nie ma nigdy jaśniejszych chwil, przebywa w zamku Fürstenried, dokąd każdego roku prezydent gabinetu na czele komisyi udaje się, ażeby stwierdzić stan zdrowia króla. Następnie prezydent gabinetu oświadcza w izbie posłów, że stan zdrowia jest niezmienny.

Wszystko przez P. Warszawska »Kronika Rodzinna« podaje pyszną zabawkę, polegająca na zestawieniu słów, zaczynających się od P. Oto notatka: Pan Piotr Pietraszkiewicz posłał pannie Petroneli Piotrowskiej paczkę pierników prawdziwie pistacyowych przez posłańca pierwszego października, ponieważ przesłać przyobiecał przy pożegnaniu. Panna Petronela Piotrowska przesłała piękne podziękowanie panu Piotrowi Pietraszkowiczowi przez podróżującego przyjeżdżającego przypadkiem po powinowatego pod Piotrków, ponieważ pan Piotr Pietraszkiewicz przebywał pod Piotrkowem, posiadając parę pięknych posiadłości«.

(Nadesłano.)

— Nowe odznaczenie. Mimo nadzwyczajnych intryg konkurencyi otrzymała firma B. Kasprowicz na wystawie w Nordhausen znów jedynie najwyższą nagrodę za likiery i koniaki, mianowicie nagrodę honorową i złoty medal. Z jak wielkiem uznaniem wyroby tej wszechświatowej firmy się spotykały unaocznia najlepiej notatka, zamieszczona w oficyalnej gazecie wystawowej, która opiewa: Firma B Kasprowicz z Gniezna, fabryka oryginalnych likierów i gorzelnia koniaków z filią w Berlinie, wystawiła swe przewyborne, wszechświatowe wyroby, z których 99 marek prawnie zatwierdzonych. Wystawa tej firmy winna zainteresować wszystkich interesentów, ponieważ są to wyroby o tak znamienitej dobroci, że nawet największym firmom zagranicznym na wzór stawić je można. W rzeczy samej udało się firmie B. Kasprowicz stworzyć stanowczą konkurencyę nawet najdroższym zagranicznym fabrykatom.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 14go maja przed południem o 10tej w Bartóltach drzewo na pożytki i opał wedle zapasu i potrzeby z obwodów Nerwik i Leszno.

Kołowce

we wielkim wyborze

uznany najlepszy materyał, lekki bieg po najtańszych cenach.

Maszyny do szycia

pierwszorzędne w jakości i konstrukcyi zdatne do wyszywania i sztepowania **z długoletnią gwarancyą**

za 55 marek.

Reperacye i przybory zadziwiająco tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Gutsztacka 24.

Chłopaka

do pojazdu przyjmie natychmiast

Ks. dr. Bilitewski
w Wolfsdorfie
stacya kolejowa Regerteln.

Marya
Królowa miesiąca maja
Trzydzieści jedno rozmyślań o życiu Najświętszej Matki Bożej.
Opracował
Ks. dr. W. Galant
Do nabycia w księgarni
„Gazety Olsztyńskiej".

Ogłoszenie.

Szan. mieszkańcom Wartemborka i okolicy do łaskawej wiadomości, że obiałam od firmy **Wasmuth & Co. w Hamburgu** sprzedaż

towarów drogeryjnych,
wolnych do sprzedaży
towarów aptekarskich
i środków leczniczych
dla bydła

i proszę o łaskawe poparcie.

Jadwiga Maruszyk.

Farby, laki i pędzle

jako i wszelkie inne artykuły do malowania i wapnowania kupuje się najkorzystniej w

Victoria-Drogerie

Rynek 10

G. Jastrzemski nast.

Cement,
Wapno,
Gips,
Plecionkę trzcinową,
Papę na dachy,
Smołę,
Masę do klejenia,
Karbolineum,
Tregry,
Zelazo sztabowe,
Blachę,
Gwoździe,
Obicia do budowli,
Okna do budynk.
Kafle do pieców,
Koryta kamienne

poleca po najtańszych cenach

Otto Gauer nast.

właściciele W. & E. Groddeck

Wartembork.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy
:-: i inne uroczystości :-:
jako też
wszelkie inne druki
wykonuje **po tanich cenach**

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej."

Luisen-Theater

przy Ryuku.

Największy i najprzedniejszy teatr obrazów świetlanych na miejscu Co środę i sobotę nowy program z 1 lub 2 głównemi widowiskami, na które uprzejmie zaprasza **V. Widera.**

Meble

każdego rodzaju, we własnym warsztacie trwało wykonane poleca we wielkim wyborze i po najtańszych cenach (na życzenie także na odpłatę)

Pierwszy warmiński dom wysyłkowy

A. Kundt, Langgasse 6.

Szopa

z balów 10 m. długa, 6 m. szeroka jest do rozebrania na sprzedaż.

Seidel, sołtys w Bartęgu.

60—80 mórg

średniej ziemi z stodołą, chałupą robotniczą i kawałek lasu jest natychmiast na sprzedaż.

Biermanski w Trękusie.
(Trinkhaus p. Klaukendorf).

Swieżo nadeszłe:

Pierze kaczo
funt 0.60, 0.80, 1.00, 1.60.
Półpuch kaczy
funt . . . . . 2.00.
Szary puch
funt . . . . . 2.50.
Pierze gęsie
funt . . . . 2.00 do 3.50
jako i **gotowe pierzyny.**

L. Hirschfeld.

A. Graw,

agent procesowy
w Wartemborku poleca się do zastępstwa **wszelkich spraw procesowych** przy sądzie okręgowym w Wartemborku, jako do wykonywania wszelkich pism, reklamacyi itd.

Collegium Marianum
ksks. Pallottynów w Wadowicach na Kopcu.

Chłopcy pobożni i pilni liczący 13—15 lat życia, którzy chcą zostać misyonarzami dla naszego ludu na obczyźnie przebywającego, mogą się zgłosić. Rok szkolny rozpocznie się 2. września.

Adresować proszę:

Ks. Superyor Majewski
Wadowice-Kopiec
Galicya.

Baczność!

Jeszcze nie bywałe!

345 ubrań

z większych miast zakupione, bardzo dobrze utrzymane będą sprzedawane. Dalej

550 nowych kapeluszy **filcowych** do roboty sztuka tylko **50 fen.** Czarne **spodnie wojskowe** dla robotników kolejowych. **Buty wojskowe** poleca najtaniej

Herman Frankenstein,
ulica Prosta 15.

Największy i najstarszy skład starej obleki w miejscu.
Telefon 178.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)